Nr. 17. Kraków, sobota 17 stycznia 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 5 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cens 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Austrya wydana na łup Węgier.

Prezydent ministrów Körber dał wczoraj w parlamencie wyjaśnienia co do treści ugody, zawartej z Węgrami. Takie same wyjaśnienia dał Szell w sejmie węgierskim. Körber zapewniał, że ugoda jest niezwykle korzystną dla Austryi; Szell zachwalał znów korzyści ugody dla Węgier. Gdyby wierzyć obu tym panom, nie byłoby w interesie, obliczonym z góry na wywiedzenie w pole partnera — ani poszkodowanych, ani oszukanych!

Wystarczy jednak przejrzeć poszczególne punkta nowej ugody, aby przyjść do przekonania, że jedynie Szell miał racyę, gdy zachwalał nową ugodę sejmowi węgierskiemu. Faktem bowiem jest, że Austrya, a przedewszystkiem jej ludność pracująca została wydaną na łup agraryuszów węgierskich. Ugoda Körbera nie różni się w głównych zarysach niczem od ugody Badeniego i Bilińskiego, zawartej z Banffy'm w r. 1898. Drobne zmiany, dokonane przez Körbera, wyjdą na korzyść tylko drobnej garstce fabrykantów zachodnio-austryackich, cała zaś uboga ludność, żyjąca z pracy rąk swoich, będzie dotkliwie przygnieconą nowymi ciężarami, a przedewszystkiem **podwyższeniem ceł zbożowych.** P. Körber nie ma być z czego dumnym!

Zbójecka wyprawa agraryuszów węgierskich na kieszenie konsumentów udała się w zupełności. C. k. biuro korespondencyjne doniosło, że liczni posłowie składali Körberowi, po jego mowie, gratulacye. Gratulacye te należały się raczej Szellowi i zachłannym obszarnikom madziarskim, stojącym za jego plecyma.

Sojusz cłowo-handlowy miał na celu stworzenie jednego wielkiego terenu gospodarczego. Węgry dla swych produktów potrzebują koniecznie rynku austryackiego, zwłaszcza teraz, wobec uchwalenia taryfy celnej w Niemczech. Ażeby zaspokoić agraryuszów węgierskich, wdały się Austro-Węgry w walki cłowe z Rumunią, Bułgaryą i Serbią. W zamian za te ciężkie ofiary potrafiły Węgry zapomocą chytrej polityki przemysłowej i taryfowej, wyprzeć skutecznie przemysł austryacki ze swoich granic. Rynek węgierski zamknięto poprostu dla wyrobów austryackich, podczas gdy wyroby węgierskie torują sobie zwycięsko drogę na rynkach austryackich. Nowa ugoda Koerbera nie usuwa tego stanu; jedyną chyba jej korzyścią jest to, że coraz silniej utrwala się wszędzie przekonanie, iż ugoda, której skutkiem będzie wygłodzenie ludności, podrożenie artykułów żywności i lichwa zbożowa — nie leży ani w interesie całej Austryi, ani w interesie poszczególnych krajów koronnych. Zwłaszcza Galicya ucierpi skutkiem nowej ugody w dotkliwy sposób; wprowadzenie jej w życie będzie dla naszego kraju katastrofą ekonomiczną.

Skoro zresztą Węgrzy przygotowują się po cichu, ale konsekwentnie do zerwania wspólności cłowo-handlowej z Austryą — czyż nie byłoby rozsądniejszem uprzedzić zamach Węgrów i odrzucić ugodę złą i szkodliwą?

Zamiast kiepskiej ugody, lepiej wcale żadnej!

40-godzinne posiedzenie.

Pierwsze posiedzenie Izby posłów zawiodło wszelkie nadzieje. Rachuby rządu, iż dzięki „uprzejmości“ młodoczechów, którzy zgodzili się na odstawienie swych wniosków nagłych, będzie mogła Izba przejść do obrad nad konwencyą cukrową — prysły jak bańka mydlana. Parlament „uruchomił się“ wprawdzie, ale w kierunku wprost przeciwnym: przez obstrukcyę, bicie w pulpity, dzikie wrzaski i wzajemne obelgi.

Zapomniano, iż prócz młodoczechów znajduje się w parlamencie grupka płytkich krzykaczów szowinistycznych z pod sztandaru Fressla i Klofacza, polujących za wrzaskliwą a tanią popularnością, choćby przez to parlamentaryzm cały miał doprowadzić się do absurdu. Agraryusze i narodowcy czescy, mając na składzie 19 swoich wniosków nagłych, nie zgodzili się na ich cofnięcie i rozpoczęli otwartą wojnę, sami może nie wiedząc, o co lub przeciw czemu.

Dziesięciu ludzi przetrzymało Izbę przez... kilkadziesiąt godzin z rzędu. Parlament stał się widownią zajść, przypominających żywo czasy Badeniego: nocne posiedzenia, obstrukcya z wszelkiemi dekoracyami — a ponadto walka prezydyum i większości przeciw obstrukcyi, walka, w której większość uciekała się do brutalnych środków łamania regulaminu Izby.

Wśród tego chaosu poczynają coraz uporczywiej krążyć wieści o zmianie regulaminu... Że eksperyment taki wcale nie przyczyniłby się do uzdrowienia stosunków, lecz jako precedens, niebezpieczny na przyszłość dla wszelkiej opozycyi, musiałby wywołać w Izbie silny protest i nową burzę — o tem sami projektodawcy dobrze wiedzą. Projekty takie ilustrują tylko niepewność i zakłopotanie, w jakiem wszystkie stronnictwa się znajdują.

Ale panowie Zazworka lub Klofacz, mimo wojowniczego swego tonu, nie są znowu tak bardzo nieprzejednani. Wśród najgorętszej walki dają do zrozumienia, iż można z nimi traktować. Dr Koerber konferował już z agraryuszami czeskimi i — jak twierdzą — jest nadzieja, iż skłoni ich do ustępstwa przyrzeczeniem co do... zakazu rejonowania buraków (!). Z grupą Klofacza rząd również spodziewa się dojść do końca przy pomocy jakiejś łapówki...

40-godzinne posiedzenie, wrzaski obstrukcyjne i sprzeczne z regulaminem zapędy prezydyum i większości, byłyby zatem tylko chwilową „rozrywką“, którą opłaci rząd kilku łapówkami, a po której wszyscy „nieprzejednani“, zadowoleni z „trynkgeldu“, wotować będą pokornie przedłożenia rządowe.

Ten parlament nie jest dziś niczem innem, jak igraszką w ręku głodnych karyerowiczów i hochstaplerów politycznych! A koszta tej igraszki opłacać musi krwawo ludność pracująca!...

Zamach na organizacye zawodowe.

W sprawie zamachu na organizacye zawodowe wnieśli posłowie socyalno-demokratyczni na pierwszem posiedzeniu parlamentu interpelacyę, która da rządowi sposobność jasnego i stanowczego wypowiedzenia się w tej kwestyi. Posłowie tow. Ellenbogen i Pernerstorfer, oraz sekretarz komisyi zawodowej tow. Hueber, jeszcze we wtorek przedłożyli prezydentowi ministrów tekst interpelacyi, wraz z szczegółowemi wyjaśnieniami skutków, jakieby za sobą wykonanie rozporządzenia z 19 listopada 1902 pociągło. Tekst interpelacyi jest następujący:

„Rozporządzenie ministeryalne z dnia 19 listopada 1902, l. 26838 zawiera postanowienia, które wywołały między zorganizowanymi robotnikami wielki niepokój, gdyż te postanowienia mogłyby być nadużyte do uciskania i szykanowania organizacyj zawodowych, a w szczególności robotniczych stowarzyszeń zawodowych, zwłaszcza że takiego nadużycia dopuściło się już namiestnictwo w Gracu.

Dopóki państwo nie da klasie pracującej ustawowego zabezpieczenia, powinna być wdzięczną administracya państwowa robotniczym stowarzyszeniom zawodowym, za to, iż wzięły na swoje barki obowiązek, który właściwie powinno spełniać państwo. Zgodnie z obowiązującemi ustawami, oświadczyły stowarzyszenia zawodowe w swoich statutach gotowość udzielania członkom zapomóg w razie potrzeby, spowodowanej chorobą, bezrobociem, wypadkiem śmierci itp. i to w miarę posiadanych środków, bez brania na siebie zobowiązań prawnych. Zarówno w interesie organizacyi, jak i jej członków leży, ażeby wysokość ewentualnej zapomogi, choćby na krótki okres czasu, była z góry ustanawianą czy to przez walne zgromadzenie, czy też przez zarząd organizacyi.

Zastanawiając się nad tem, nie można pominąć faktu, że już sam prawodawca wyłączył stowarzyszenia robotnicze z pod postanowień § 2 ustawy o stowarzyszeniach; wynika to z debaty parlamentarnej nad ustawą o stowarzyszeniach, wszakże referent tej sprawy, dr. van der Strass, w dniu 23 lipca 1867, powiedział w radzie państwa wyraźnie, że „stowarzyszeń, mających na celu wzajemną pomoc, a szczególnie związków tego rodzaju, zakładanych przez robotników, żadną miarą nie można zaliczać do przedsiębiorstw, obliczonych na zysk“.

Również wyrok trybunału administracyjnego, z dnia 21 stycznia 1887, l. 194 opiewa tak, że o tem, czy jakieś towarzystwo podlega § 2, czy nie, rozstrzyga fakt, „czy dane towarzystwo jest towarzystwem dobroczynności, czy nie“.

A nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że stowarzyszenia robotnicze, podejmując się udzielać członkom swoim zapomóg, nie czynią tego dla interesu, ale jedynie i wyłącznie z pobudek czysto humanitarnych. A jednak powyższe rozporządzenie zmierza świadomie i otwarcie do związania rąk tym stowarzyszeniom, uniemożliwiając im ustanowienie z góry wysokości świadczeń, choćby tylko na czas bardzo krótki.

Niesprawiedliwość tego postanowienia, o ileby je przeciw organizacyom zawodowym zastosowano, występuje tem jaskrawiej, że po dzień dzisiejszy nie doszło do wiadomości władzy, aby organizacya członków swoich w sprawie zapomóg w błąd wprowadziła, nie zdarzył się również ani jeden wypadek niewłaściwej manipulacyi.

Uważamy powyższe rozporządzenie za zupełnie słuszne, o ile się ono odnosi do prywatnych kas chorych i zapomogowych, które z techniką ubezpieczenia nie mają nic wspólnego, a obliczone są jedynie na bezwstydny i bezczelny wyzysk swoich członków. Bylibyśmy owszem za obostrzeniem tych postanowień, co więcej, nawet za rozwiązaniem tych towarzystw i za poleceniem prokuratoryi, aby wykazała, że one rzeczywiście są oszukaństwem. O ile jednak idzie o zawodowe organizacye, których pomyślny rozwój jest zagrożony, musimy poczynić najdalej idące zastrzeżenia. Zapytujemy przeto pana ministra spraw wewnętrznych:

1. Czy rozporządzenie z 19 listopada 1902 ma być zastosowane do robotniczych organizacyj zawodowych, w tych wypadkach, gdzie chodzi o uprzednie ustanowienie wysokości świadczeń członkom? Jeżeli tak jest, w jaki sposób zamierza p. minister spraw wewnętrznych pogodzić to z zacytowanem powyżej wyjaśnieniem, danem przez referenta dra van der Strass, dnia 23 lipca 1867, w parlamencie austryackim?

2. Czy pan minister spraw wewnętrznych jest skłonny pouczyć podległe mu czynniki, że rozporządzenie z 19 listopada 1902 nie dotyczy robotniczych organizacyj zawodowych? wreszcie

3. Czy pan minister spraw wewnętrznych jest zdecydowany wystąpić z całą surowością prawa przeciwko tym prywatnym kasom chorych, które jawnie i otwarcie dopuszczają się oszustw?

* * *

Śmiały i tendencyjny zarazem zamach biurokracyi na organizacye zawodowe, polegający na dowolnej interpretacyi § 2 ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867, pomijający komentarze dane tej ustawie przez samych ustawodawców, spowodował naszych posłów parlamentarnych do zaprojektowania ustawy, która ma uzupełniać § 2 w tym kierunku, aby na przyszłość uchronić stowarzyszenia zawodowe od tendencyjnego zastosowywania do nich patentu z 26 listopada 1852.

Rzeczony § 2 brzmi, jak następuje:

„Związki i stowarzyszenia zawodowe, obliczone na zysk, dalej towarzystwa dla interesów bankowych, kredytowych i asekuracyjnych, zakłady rentowe, kasy oszczędności i banki zastawnicze nie podlegają ogólnej ustawie o stowarzyszeniach, mają być do nich natomiast zastosowane szczególne, interesa tego rodzaju obowiązujące, ustawy.

Posłowie socyalno-demokratyczni wnoszą:

I. Brzmienie pierwszego ustępu § 2 ustawy z 15 listopada 1867, Dz. p. p. nr. 134, uzupełnia się następująco:

Jednak te stowarzyszenia, które bez zobowiązań prawnych, wyłącznie w miarę środków, jakimi rozporządzają, mają udzielać swoim członkom zapomóg w razie choroby, bezrobocia, wypadku śmierci czy jakiegokolwiek innego, podlegają niniejszemu paragrafowi ustawy, nawet wtedy, gdy wysokość świadczeń bywa ustanawianą przez statutem upoważnione organa towarzystwa, nie na dłużej jednak, niż na przeciąg jednego roku.

II. Poleca się panom ministrom: spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości wprowadzenie w życie niniejszej ustawy.

Dla spieszniejszego załatwienia tego przedłożenia, będzie postawiony wniosek na przekazanie go komisyi prawniczej, z pominięciem pierwszego czytania.

Proces o szpiegostwo.

Przemyśl, dnia 16 stycznia.

Przed trybunałem orzekającym sądu karnego rozpoczęła się dziś sensacyjna rozprawa przeciw pięciu osobom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz „zaprzyjaźnionego“ mocarstwa, Rosyi.

Akt oskarżenia, obejmujący 31 bitych stron litografowanych, nie budzi zbyt wielkiego zainteresowania. Napisany sucho, bez jasnej argumentacyi, w powodach polemizuje dosyć niezręcznie z wykrętami oskarżonych.

Winę oskarżonych skwalifikowała prokuratorya w ten sposób:

Główny oskarżony, Antoni Alojzy Burghardt, były inspektor policyi ze Starego Sambora, obecnie współwłaściciel młyna i pisarz w starostwie starosamborskiem, karany już za zbrodnię oszustwa pięcioletniem ciężkiem więzieniem, odpowiada za zbrodnię szpiegostwa z § 67 uk., współwinę w zbrodni oszustwa z § 5, 197 i 199a uk., za zbrodnię uwiedzenia żołnierza do naruszenia obowiązku służbowego z § 222 uk. i współwinę w przekroczeniu oszustwa z § 5, 461 uk.

Jan Lewkowicz, kelner, analfabeta, ojciec czworga dzieci, były właściciel niebojkotowanej przez Galgotzego restauracyi, odpowiada za zbrodnię szpiegostwa z § 67 uk. i za zbrodnię uwiedzenia żołnierza do naruszenia obowiązków służbowych z § 222 uk.

Mendel Brück, właściciel młyna w Rosochach, powiat Stary Sambor, posiadający 30.000 K majątku, oskarżony jest o zbrodnię szpiegostwa z § 67 uk., zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199a uk., zbrodnię uwiedzenia żołnierza do naruszenia obowiązków służbowych z § 222 uk. i przekroczenia oszustwa z § 491 uk.

Juda Leib Fleischman false Brück, syn Mendla Brücka, chłopak niespełna 20-letni, odpowiada za zbrodnię szpiegostwa z § 67 uk., za zbrodnię oszustwa z § 197 i 199a uk. i zbrodnię uwiedzenia żołnierza do naruszenia obowiązków służbowych z § 222 uk.

Wreszcie ostatnia oskarżona, Józefa Burghardt, żona głównego winowajcy, szwaczka, odpowiada z wolnej stopy za zbrodnię oszustwa z § 5, 197 i 199a uk. i za współwinę w przekroczeniu oszustwa z § 461 uk.

Powody aktu oskarżenia tak w streszczeniu opisują szpiegowskie plany obwinionych: Antoni Burghardt, zasądzony wyrokiem sądu przysięgłych w Samborze dnia 12 grudnia 1896 r. na pięć lat ciężkiego więzienia, zaraz po opuszczeniu murów więziennych mimo, że dostał posadę w starostwie w Starym Samborze, począł przemyśliwać nad wydostaniem jakichkolwiek dokumentów tajnych, odnoszących się do twierdzy przemyskiej i X. korpusu, które by mógł Rosyi spieniężyć. W tym celu nawiązał stosunki z dawnym kolegą swoim, feldweblem w sztabowej kancelaryi 18 pułku obrony krajowej w Przemyślu, Józefem Futschekiem (który siedzi w więzieniu wojskowem za niedoniesienie władzy przełożonej, że czyniono mu próby przekupstwa. *Przyp. korespondenta).* Futschek, jak twierdzi akt oskarżenia, odmówił propozycyi Burghardta. Wówczas odniósł się Burghardt do dawnego kolegi swego Jana Lewkowicza, właściciela restauracyi w Przemyślu, robiąc mu propozycyę, aby on, stykający się ciągle z żołnierzami w swojej restauracyi, wyszukał pomiędzy nimi podatnego do celów szpiegostwa człowieka. Lewkowicz, respektowany przez wojsko i policyę, uważany za „nieskompromitowanego“ cywila, przyjął bez wahania, jak stwierdza akt oskarżenia, propozycyę Burghardta, za co obiecano mu podzielić się z nim zyskiem.

Ponieważ do rozpoczęcia interesu szpiegowskiego potrzebne były pieniądze, nawiązano stosunki z właścicielem młyna w Rosochach, Mendlem Brückem, który po krótkich targach zdecydował się forsować pieniężnie szpiegowskie przedsiębiostwo. Pośrednikiem między Burghardtem Brückem a wojskowymi był Jan Lewkowicz. Tak jak z aktu oskarżenia przedstawia się sprawa, trudno o więcej głupiego i naiwnego szpiega. Lewkowicz, analfabeta, bez żadnego wykształcenia człowiek, wprost, bez ogródek odkrył swe zamiary przed ogniomistrzem artyleryi, zatrudnionym w sztabie generalnym, Janem Skibą, który naturalnie zawiadomił o tem policyę; tak samo nawiązano stosunki z Jerzym Schäfferem, feldweblem 58 p. p., który również po przyrzeczeniu wystarania się planów doniósł o wszystkiem swojej komendzie przełożonej.

Dnia 4 sierpnia 1902 roku zostali na dworcu kolejowym aresztowani Burghardt i Lewkowicz, w chwili kiedy miał zamiar Burghardt udać się w podróż do Lwowa za pieniądzmi dla rzekomo przekupionych już feldwebli.

Józefa Burghartowa i Juda Leib Fleischman podrzędną grali rolę w organizacyi szpiegowskiej. Byli oni siłami pomocniczemi i żadnych ciekawych momentów z ich działalności nie przytacza akt oskarżenia.

Do rozprawy powołano 18 świadków, nadto zostaną odczytane doniesienia blisko 30 osób i różne akta.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy Mandybur, bronią adwokaci dr Herman Lieberman, dr Peiper i Wacław Reger.

Przegląd polityczny.

Nowa procedura wojskowa. „Pester Lloyd" donosi, że wypracowanie projektu nowej procedury wojskowej jest już na ukończeniu. Obydwaj ministrowie sprawiedliwości zaopiniowali już przedłożony im projekt, a w lutym ma być zwołana wspólna konferencya delegatów ministerstwa wojny i obrony krajowej, celem ostatecznego zredagowania. W nowej procedurze mają być zużytkowane „nowoczesne poglądy prawnicze", nie obejdzie się jednak, jak twierdzi „Pester Lloyd", bez pewnych ograniczeń, koniecznych ze względu na „dyscyplinę". Z tego powodu miały nawet zajść pewne różnice zdań między ministeryum wojny a sprawiedliwości.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 stycznia 1706. Benjamin Franklin, sławny wynalazca, urodził się. — 1793. Ludwik XVI. skazany na śmierć przez rewolucyjny konwent narodowy. — 1895. Faure wybrany prezydentem republiki francuskiej.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna (piąty występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna (szósty występ H. Modrzejewskiej).

Wtorek 20 b. m.: „Walka kobiet", komedya w 3 aktach Scribego i Legouvego (występ H. Modrzejewskiej).

Środa 21 b. m.: „Warszawianka", pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego. „Jesiennym wieczorem", obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa (występ H. Modrzejewskiej).

Czwartek 22 b. m.: Jedyny występ grona artystów teatrów paryskich z panią Georgette Leblanc (żoną Maurycego Maeterlincka) „Monna Vanna", dramat w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.

Sobota 24 b. m.: „Marya Stuart", tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela 25 b. m.: „Marya Stuart", tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera (występ H. Modrzejewskiej).

Narodowi demokraci wobec chłopów. „Ojczyzna", pisemko narodowo-demokratyczne, wydawane przy „Słowie polskiem", a przeznaczone do szerzenia wśród chłopów agitacyi na rzecz obszarników — rozpoczęło „pracę wśród ludu" artykułem p. t. „Polowania gminne i towarzystwa myśliwskie". Autor artykułu tego, jakiś obszarnik z powiatu tarnobrzeskiego, pisze;

„Z pomiędzy wielu spraw obchodzących włościan i wogóle małych rolników, polowania gminne są jedną z najdrażliwszych. Zdawałoby się, że jest to dla ludu tak ważna sprawa, jak żądanie taniej soli, ułatwienie zarobków itp. Tymczasem tak nie jest. Sprawie polowań gminnych nadano większe znaczenie, aniżeli na to zasługuje, a rozdmuchano ją tylko dlatego, aby przez to niejako sprzeciwić się i dokuczyć obszarnikom".

Elukubracye te charakteryzują najlepiej bezdenną służalczość narodowych demokratów. Każdy człowiek wie dziś dobrze o tem, iż nie tylko sama ustawa łowiecka, dająca obszarnikom ogromną wyższość nad gminami przy wydzierżawianiu prawa polowania, ale i cała praktyka jest dla chłopa w wysokim stopniu krzywdząca. Chłop lub gmina przy licytacyi prawa polowania musi z reguły ustąpić przed obszarem dworskim. Skutek tego jest taki, iż zwierzyna niszczy chłopu ostatnie mienie, biedakowi zaś nie wolno bronić swego dobytku, gdyż za zastrzelenie zająca lub lisa, gospodarującego swobodnie na jego polu, czeka go surowa kara za kradzież.

Stan ten ilustrujący w jaskrawy sposób przywileje szlachty, jest zdaniem narodowych demokratów dla chłopa korzystny. Skargi chłopów zaś na krzywdy, jakie ponoszą, są tylko sztuczną agitacyą, celem „dokuczenia obszarnikom". Nawet tak skromne żądanie chłopów, jak reforma ustawy łowieckiej, wywołuje niezadowolenie ze strony narodowo-demokratycznych lokajów.

„Słowo polskie" reklamujące krzykliwie „Ojczyznę" przedrukowało ten artykuł, dodając uwagę, że artykuł ten świadczy o tem, iż „Ojczyzna" potrafi oświetlać sprawy bieżące nie zaś wyzyskiwać ich dla budzenia nienawiści". W ten sposób wszechpolscy lokaje oferują świstek swój stańczykom, pragnąc zwrócić na siebie łaskawe ich oko.

Poseł stręczycielem. Poseł Szajer rozesłał do dzienników lwowskich następujący list:

„Mam zaszczyt zawiadomić Wielm. Pana, że namiestnictwo we Lwowie, reskryptem z 12 grudnia 1902 r. udzieliło mi koncesyi na agencyę prywatną, z uprawnieniem do stręczenia sług i robotników tak w kraju, jak i za granicą, z siedzibą w Słocinie. Adres mój: Tomasz Szajer, poseł do sejmu i rady państwa".

Pan Szajer będzie więc handlował ludźmi i sprzedawał chłopów za tanie pieniądze obszarnikom wschodnio-galicyjskim i junkrom pruskim. Stojałowski parceluje grunta, Szajer handluje chłopami. Jak długo będzie ta dwójka tuczyć się krwawicą chłopską?

Z Uniwersytetu ludowego. Dziś odbędzie się w sali starego teatru wykład Ludwika Kulczyckiego „O narodowości". Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza we Lwowie. W dniach 19, 20 i 21 stycznia odbędzie się we Lwowie staraniem Uniwersytetu ludowego wykład inż. Libańskiego na temat „Jak powstał świat" (z obrazami świetlnymi).

Tow. Tomasz Kruk, robotnik introligatorski, członek krakowskiego komitetu partyjnego i założyciel stowarzyszenia zawodowego robotników introligatorskich w Krakowie — zmarł wczoraj wieczorem w Dębnikach na suchoty.

Zmarły, młodzieniec dwudziestokilkuletni, był jednym z najczynniejszych członków w partyi krakowskiej. Brał żywy udział w agitacyi, pracując z całem poświęceniem dla sprawy robotniczej. Założył on zawodowe stowarzyszenie robotników introligatorskich, którego był najczynniejszym członkiem i w którego zarządzie zasiadał. Jego energii mają robotnicy introligatorscy również w wielkiej części do zawdzięczenia zwycięstwo, odniesione w czasie ostatniego strejku w Krakowie.

W zmarłym traci partya dzielnego towarzysza, a koledzy szczerego przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu z Dębnik (ulica naprzeciw kaplicy).

Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie zawiadamia członków, że w niedzielę 18 b. m. o godz. $1^1/_2$ po południu odbędzie się próba, poczem Chór robotniczy o godz. 3 weźmie udział w pogrzebie tow. Kruka.

Akcya woźnych sądowych. Wśród c. k. woźnych, zajętych przy krakowskich sądach, rozpoczęła się akcya, która powinna dać dużo do myślenia potentatom rozmaitych rang i stopni. Niezadowolenie, nurtujące oddawna między tymi niesłychanie wyzyskiwanymi funkcyonaryuszami administracyi sądowej, doszło wskutek rażących wypadków i zarządzeń ostatnich czasów do stadyum, które wkrótce objawić się może w solidarnej i jawnej obronie przeciw tym nielegalnym i wprost rozpaczliwym stosunkom. Zwracamy zawczasu na to uwagę ekscelencyi p. Czyszczana.

Ankieta budowlana. Krakowska Izba handlowa komunikuje nam: W sprawie proponowanego z wielu stron zmniejszenia obecnie używanego formatu cegieł, odbędzie się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej dnia 20 bm. o godz. 5 po południu ankieta rzeczoznawców, w której wezmą udział reprezentanci miejscowych władz budowlanych, eksperci zawodu technicznego, budowniczowie, fabrykanci cegieł, oraz majstrowie murarscy. Wyniki obrad ankiety będą ogłoszone drukiem.

Sprawa ta budzi powszechne zainteresowanie, gdyż od jej rozwiązania zależy między innemi także zmiana ustawy budowlanej dla Krakowa, a przyjęcie mniejszego formatu cegły wpłynie także niepośrednio na sposób i koszta nowych budowli, zwłaszcza domów mieszkalnych.

Los stróża. U jednego z najbogatszych kamieniczników w Przemyślu, niejakiego Tigra, człowieka, posiadającego około 500.000 K majątku, służył przez 29 lat za stróża i administratora człek znany przez wszystkich lokatorów pod popularnem nazwiskiem „stary Michał". Właściciel kamienicy Tiger mieszkał stale we Lwowie, a „stary Michał", lepiej niż własnego dobra, pilnował wielkiej kamienicy swego pana, ściągał czynsze, zarządzał naprawki i najsumienniej składał rachunki. Za to otrzymywał „stary Michał" małą, brudną izdebkę pod schodami i 3 złr. na miesiąc. Z takiej zapłaty trudno było cokolwiek oszczędzić. Żył więc wierny stróż z dnia na dzień, nie myśląc o przyszłości, nie przypuszczał bowiem, aby na stare lata wolno go było wypędzić z „jego kamienicy". Inaczej od starego Michała zapatrywał się na to bogaty, krociowy pan Tiger. Widząc, że siły opuszczają starego Michała, że coraz trudniej jest mu nadążyć pracy w ogromnym, dwupiętrowym budynku, dał jednego pięknego dnia „laufpass" staremu Michałowi, przyjmując w miejsce jego innego głodnego nędzarza, ale o młodszych mięśniach, a zdrowych nogach i rękach.

Dziś stary Michał, siwy, złamany, wziął swoją schorowaną żonę, taką jak on staruszkę, za rękę, oparł się na sękatym kiju i na sam Nowy Rok stanął u furty kościelnej, wyciągając rękę po kawałek chleba, po grosz żebraczy...

Pół Przemyśla znało starego Michała, stykał się bowiem ze znaczną częścią ludności przemyskiej. W kamienicy, w której służył „stary Michał", istnieje szereg sklepów, cukiernia, do niedawna biura powiatowej Kasy dla chorych, mieszkają adwokaci i lekarze; schodziło się więc wielu ludzi, a dla każdego był poczciwy stróż usłużny, grzeczny, przyjacielski. Dziwiono się losowi, jaki spotkał starego Michała, żałowano go, ten i ów rzucił mu kilka centów i na tem koniec...

Starego Michała znali także księża przemyscy, był on bowiem bardzo gorliwym katolikiem i nieraz wsłuchiwał się, jak księża piorunowali na buntatorów socyalistycznych, rzucających się na dobrych, poczciwych „panów z łaski Boga".

Los starego Michała, to świetna ilustracya do zasad, głoszonych przez papieską encyklikę „Rerum Novarum": o zgodzie kapitału z pracą. Ty, robotniku, módl się, pracuj, bądź potulny a dobry: Z łaski Boga pan na stare lata pozwoli ci... pójść żebrać.

Klerykalna panama w Pradze. Bratni nasz organ czeski, „Pravo Lidu" donosi o następującym wypadku z dziejów oszukańczej kasy św. Wacława. W praskim zakładzie dla głuchoniemych zatrudnioną była pewna służąca, której miesięczny zarobek nie wypłacano w gotówce, lecz składano w klerykalnej kasie św. Wacława. Te niezwykłe stosunki, jakie widocznie łączyły zakład dobroczynny z kasą zaliczkową, miały dla ubogiej dziewczyny niemiłe następstwa. W chwili, kiedy dziewczyna, opuszczając służbę, żądała zwrotu swych wkładek, kasa była już zrujnowaną. Pewien urzędnik kasy kazał dziewczynie udać się po swe pieniądze na policyę do radcy Olica; było to oczywiście tylko wykrętem, bo policya odprawiła dziewczynę z kwitkiem. Po powrocie do domu spostrzegła pokrzywdzona, że bez jej wiedzy na książeczce wkładkowej wybito pieczęć, oznaczającą, iż właścicielka książeczki zgadza się na odpisanie z swej wierzytelności kwoty 20 K na rzecz sanacyi kasy.

Jednemu z klerykalnych pism czeskich, ośmielających się dziś jeszcze twierdzić, że duchowieństwo nie miało nic wspólnego z kasą św. Wacława, przypomina „Pravo Lidu" artykuł w „Kalendarzu katolickim" z r. 1877, zawierający reklamy dla tej kasy i podnoszący, że kasę zaliczkową św. Wacława założyli wyłącznie katolicy, aby udzielać kredyt tylko „dobrym katolikom" i że katolickie duchowieństwo gorliwie tę kasę popiera.

Korupcya na Węgrzech. Jak donoszą z Budapesztu, został tam tymi dniami aresztowany niejaki Hermann Ordös, naczelny administrator oficyalnego organu stronnictwa niezawisłych „Független Magyarorszag". Ordösa aresztowano pod zarzutem zbrodni oszustwa, na skutek doniesienia karnego jednego z tamtejszych składów instrumentów. Również zecerzy z drukarni wspomnianego pisma, tudzież urzędnicy administracyi wnieśli przeciw Ordösowi doniesienia karne o sprzeniewierzenie. Cała ta afera kompromituje również przywódcę partyi niezawisłych Franciszka Kossutha, który do niedawna dziennik ten podpisywał, jako redaktor.

Onegdaj ogłosili współpracownicy pisma oświadczenie, iż wystąpili z redakcyi „Füg. Magyarorszag". Skutkiem tego pismo to przestanie wychodzić.

Dnia 27 bm. odbędzie się w Budapeszcie końcowa rozprawa w procesie prasowym o obrazę czci, wytoczonym przez posła Bartę, przeciw dziennikarzowi Zoldosowi, który wezwał Bartę, by oczyścił się z zarzutów, uczynionych mu przez socyalnych demokratów, iż Szell kupił go (Bartę) za 80.000 K. W procesie tym przesłuchani będą jako świadkowie: prezydent ministrów Szell, b. szef gabinetu bar. Banffy, poseł Gabryel Ugron i b. poseł Geza Polonyi.

W górnośląskim okręgu wyborczym Kluczborek-Olesno centrowcy zamierzają przy wyborach do parlamentu postawić osobnego kandydata; dotychczas głosowali na konserwatystę ks. Hohenlohego ze Sławięcic. Jest to okręg bez przemysłu, gdzie ludność rolnicza zależną jest od wielkich właścicieli dóbr; socyaliści, jak dotąd, nie mają tam poważnych widoków.

Polsko-katolickie stowarzyszenia w Westfalii przeciwko centrum. W niedzielę 11 stycznia odbyła się w Hörde bardzo licznie obesłana konferencya delegatów polsko-katolickich stowarzyszeń robotniczych w Nadrenii w Westfalii. Mówcy ostro występowali przeciwko centrum, jako przeciw partyi zdradzającej interesy robotników, jak to się pokazało w sprawie taryfy cłowej; z winy centrum najniezbędniejsze dla robotników artykuły żywności mają być podrożone.

Wszyscy delegaci wyrazili zapatrywanie, że przy przyszłych wyborach nie należy popierać centrowców pod żadnym warunkiem.

Policya berlińska przyłapana na werbowaniu szpiegów. Berliński „Vorwärts" opisuje następujące zdarzenie: Jednemu z woźnych redakcyi „Vorwärtsu" przedstawił się jakiś nieznajomy pod pretekstem, że brat jego chciałby znaleźć zatrudnienie w administracyi „Vorwärtsu". Raz zawiązawszy znajomość, człowiek ten, zowiący się piwowarem Deichmüllerem, oświadczył, że brat jego już gdzieindziej znalazł pracę; mimo tego jednak gorliwie uprawiał znajomość z woźnym, oraz jednym z jego kolegów. Wnet zaczął im stawiać bardzo podejrzane pytania i przebąkiwać tajemniczo o jakimś łatwym a bardzo hojnym zarobku. Po kilku dniach rzekomy piwowar zaprowadził jednego z woźnych redakcyjnych do pewnej kawiarni, gdzie na nich czekał przebrany po cywilnemu wachmistrz policyi kryminalnej, Diener. Urzędnik ten zaproponował woźnemu 60 marek miesięcznie za donoszenie „politycznych nowin", wieści o poufnych posiedzeniach, o zgromadzeniach itd. Woźny pozornie na to przystał i wziął zaliczkę 60 marek — poczem wszystko opowiedział redakcyi „Vorwärtsu".

Ot i zblamowała się pruska policya jeszcze raz, i jeszcze raz dowiedział się świat, jak ohydnie brudnymi środkami rząd pruski stara się zwalczać socyalizm.

Podpory społeczeństwa. Paryski dziennik „Matin" donosi o nowej aferze, tym razem w świecie kapitalistycznym. Pewien wielki przemysłowiec, a zarazem wydawca małego dziennika, miał rzekomo dopuścić się zbrodni wymuszenia na jednym z posłów obcych mocarstw w Paryżu. Naciągnął go mianowicie raz na 100.000 franków na cele żeglugi napowietrznej, poczem, gdy powtórne usiłowanie wymuszenia nie przyniosło skutków, umknął automobilem do Niemiec.

Zuawacy stosunków utrzymują, że ta afera z wymuszeniem jest intrygą „Matin'a" przeciw spekulantowi naftowemu Deutsch de la Meurthe, który stoi na czele trustu naftowego. „Matin" jest zdeklarowanym przeciwnikiem sztucznego podwyższania cen nafty, toczy nawet o to polemikę z dziennikiem „Petit bleu", organem Deutscha. Czy historya z wymuszeniem jest prawdziwa, na razie niewiadomo, faktem jest, że Deutsch swojego czasu wyrzucił 100.000 fr. na aeronautyczne eksperymenta Santos Dumonta.

Oryginalny prezent. Cesarz Wilhelm II przesłał swemu przyjacielowi Mikołajowi II nader osobliwy podarunek — głowę dzikiej świni, którą własnoręcznie uśmiercił. Historyczną tę głowę przyprawiono i usmażono w cesarskiej kuchni.

Postępy techniki wojennej. W angielsko-amerykańskich dokach w Elswiku (Newkastel) spuszczono nowy pancernik wojenny, o pojemności 11.800 tonn, który przewyższa wszystko, co dotychczas w tym kierunku zdziałano. Olbrzymi ten pancernik, przeznaczony dla republiki Chili, w południowej Afryce, chyżością biegu będzie podobno przewyższał wszystkie istniejące; o chyżości strzału można nabrać wyobrażenia z tego, że pancernik będzie w stanie wyrzucić w przeciągu 1 minuty pociski w wadze 13 i pół tonny.

W teatrze miejskim w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się przedstawienie międzynarodowego teatru „Urania", złożone z 222 obrazów świetlanych, oraz z żywych fotografij (kinematografu). Między innemi ukażą się zdjęcia z ostatniej wojny Burów, Paryż, Włochy, wystawa paryska i „Quo vadis" (sceny z powieści Sienkiewicza, przedstawione w żywych fotografiach). Ceny zniżone do połowy.

Teatr ludowy w Krakowie. W sobotę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w teatrze ludowym (ul. Krowoderska) przedstawienie amatorskie. Odegranym zostanie „Stary piechur i syn jego huzar", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach.

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy szczotkarscy! Strejk szczotkarzy w fabryce Pretzla w Krakowie (przy ul. Krakowskiej) trwa dalej! Wczoraj odbyła się w biurze inspektora przemysłowego konferencya strejkujących z Pretzlem, który za żadną cenę nie chce zgodzić się na żądane przez robotników 10 prc. podwyżki płacy.

Wobec tego robotnicy postanowili strejkować w dalszym ciągu. Pretzel wynalazł sobie indywiduum, które złamało solidarność robotniczą, niejakiego H. Raba i przy jego pomocy spodziewa się przetrwać strejk. Oczywiście rachuby Pretzla spełzną na niczem. Niechaj żaden z robotników nie przyjmuje u Pretzla roboty!

W ogólno-zawodowem stowarzyszeniu „Postęp" w Krakowie, na Kazimierzu, ul. Brzozowa 12, odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 3 po południu dalszy ciąg dyskusyi nad referatem tow. dra Gumplowicza: „Socyalizm a syonizm".

Z ruchu robotniczego w Stanisławowie. Dnia 15 bm. odbyło się w Stanisławowie zgromadzenie robotników kolejowych, na którem po referacie tow. Wilczyńskiego uchwalono wśród burzliwych okląsków protest przeciw znanemu rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych, oraz przyjęto jednogłośnie rezolucyę, uchwaloną na wszystkich zgromadzeniach. Zarazem tow. Wilczyński zdał sprawozdanie z przebiegu kongresu przemyskiego, które przyjęto do wiadomości.

Z ruchu robotniczego w Brodach. W niedzielę 11 bm. odbyło się w Brodach wielkie zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniu dra Körbera. Przewodniczył tow. Steiner, referował tow. Rosenrauch i Barback, krytykując stanowisko rządu, który biurokratycznemi sztuczkami chce stłumić ruch robotniczy.

Po uchwaleniu znanej rezolucyi, rozeszli się zgromadzeni śpiewając „Czerwony sztandar".

Z Polskiej Ostrawy donoszą nam: W środę 14 stycznia b. r. odbyło się w gospodzie p. Michałka w Zarubku poufne zebranie partyjne, na którem było obecnych przeszło 70-ciu górników z szybów kolei północnej: „Jakób", „Wilhelm" i „Hermenegilda". Tow. T. Reger złożył sprawozdanie z kongresu polskiej partyi socyalno-demokratycznej, a następnie objaśnił znaczenie i budowę organizacyi partyjnej. Wiadomość o mającem się założyć niedługo polskiem piśmie dla górników, przyjęto zgromadzenie z wielkiem zadowoleniem. Uchwalono także płacić podatek partyjny według uchwał kongresu i wybrano natychmiast mężów zaufania dla organizacyi politycznej polskiej socyalnej demokracyi, a mianowicie: tow. Jakóba Klimka, Andrzeja Szymeczka i Feliksa Dudka.

Na wniosek tow. Matuszyńskiego wybrano jeszcze mężów zaufania z łona organizacyi zawodowej, którzy mają pośredniczyć między członkami a zarządem „Unii górniczej": tow. Rzepi-

szczaka Fr. i Wojewodę Dyzmę, poczem zgromadzenie zamknięto.

Nowy strejk górników na Górnym Śląsku. W kopalni „Florentyny“ pod Bytomiem strejkuje przeszło 600 robotników. Żądania ich są następujące:

1. Podwyższenie płacy o 10 procent dla wszystkich robotników.

2. Podwyższenie deputatu węglanego dla hajerów z 110 na 120 cetnarów, dla szleprów żonatych z 80 na 100 cetnarów, dla szleprów nieżonatych z 60 na 80 cetnarów.

3. Robotników, którzy ukończyli szychtę, należy natychmiast wywieźć z szybu, gdyż przez zatrzymanie ich w szybie, naraża się ich na stratę czasu i na rozmaite choroby.

4. Robotnikom, pracującym w złem miejscu (gdzie np. wydobywanie węgla jest trudne) ma być wypłacany podwyższony zarobek, lub zmieniony cennik.

5. Z robotnikami mają się urzędnicy obchodzić przyzwoicie i po ludzku.

Socyalistyczna kooperatywa włościańska we Francyi. Stowarzyszenia spożywcze robotników paryskich już od dłuższego czasu pozostają w stosunkach handlowych z różnemi kooperatywami włościańskiemi, między któremi kooperatywa „Les vignerons libres“ (Wolni hodowcy wina) odznacza się charakterem wyraźnie socyalistycznym. Znajdująca się we wsi Maraussan, liczącej ogółem 1800 mieszkańców, kooperatywa liczy 185 członków, to znaczy większość wszystkich ojców rodzin, a prawie wszystkich gospodarzy w całej wsi. Zyski tej spółki w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy wynosiły 15.164 franków, z których 3186 franków zwrócono stowarzyszeniom spożywczym, w miarę wartości zakupionego przez nie towaru, drugie 3186 franków oddano na cele propagandy, organizacyi i solidarności socyalistycznej, 1000 franków włożono do miejscowej „kasy solidarności, 1416 franków przeznaczono na fundusz rezerwowy, a resztę rozdzielono w równych częściach pomiędzy członków.

Wszelkie listy do Komitetu wykonawczego partyi socyalno-demokratycznej adresować należy: Dr. Zygmunt Marek, Kraków, ulica Poselska 17.

Rada państwa.

(Telefonem).

Obstrukcya Czechów. — 40-godzinne posiedzenie.

Koniec nocnej sielanki.

Wiedeń. Godzina 3·10. Poseł **Choc** przemawia dalej. Na sali zaledwie kilku posłów.

Poseł **Schönerer**: A gdzie jest regulamin? Dzień dobry, panie prezydencie, dzień dobry!

Godzina 3·30. Choc kończy swoje przemówienie wśród oklasków swego stronnictwa. Posłowie z lewicy zjawiają się w komplecie w sali. Na ławie ministeryalnej zasiada minister Piętak.

Poseł **Kubr** jako wnioskodawca wygłasza po czesku końcowe przemówienie.

Godzina 3·50. Poseł Kubr kończy swoje przemówienie. Izba przystępuje do głosowania. Na salę wchodzi Koło polskie.

W głosowaniu wszystkie nagłe wnioski Choca w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość odrzucono.

Godzina 3·55. Izba przystępuje do obrad nad wnioskiem nagłym Kubra, Praszeka i Rattaya w sprawie ustanowienia dla transportu paszy i nawozu osobnej taryfy kolejowej dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Poseł **Praszek** uzasadnia nagłość wniosku, mówiąc po czesku bardzo cichym głosem. Na sali znów bardzo mało posłów. Posłowie czytają poranne dzienniki, panuje zupełna cisza, przerywana chrapaniem.

Poseł **Demel** woła: Czy kto przemawia? Przecież nikt nie mówi! Protesty wśród czeskich radykałów i wołania: Czytajcie sobie dalej gazety! Spijcie sobie dalej! Pozwólcie mu mówić!

Telefon a sztuczny nawóz.

Godzina 4·45. Poseł Praszek przestaje na chwilę mówić. Zapanowała głęboka cisza, a po chwili odezwały się wołania: Panie prezydencie, obudź pan mówcę. Nie widzi pan, że mówca zasnął!

Praszek mówi dalej wśród przerywań o telefonach.

Poseł **Pacher**: Ale telefon nie ma nic wspólnego ze sprawą sztucznego nawozu!

Demel: Ale telefonem zamawia się sztuczny nawóz!

Praszek mówi dalej.

Godzina 5·20. Wiceprezydent **Kaiser** nagle zadzwonił.

Poseł **Zazworka**: A przecież się pan obudził, panie prezydencie!

Godzina 6 rano. Praszek zakończył przemówienie wśród oklasków swoich kolegów.

Poseł **Primawesi** w kilku słowach prosi o odrzucenie nagłości wniosku, ponieważ sprawy, o którą chodzi, nie można załatwiać w drodze nagłej. (Oklaski).

Poseł **Schreiner** przemawia w sprawie formalnej.

Wiceprezydent **Kaiser** przerywa mu, prosząc go, aby ograniczał się tylko do kwestyi formalnej.

Po krótkiem uzasadnieniu wnosi **Schreiner** zamknięcie dyskusyi. Uchwalono.

Generalny mówca **Winterhuber** prosi o przyjęcie nagłości. Wnioskodawca zrzeka się głosu. Nagłość odrzucono.

Wiceprezydent **Kaiser** o godzinie $6^1/_2$ rano przerywa posiedzenie do g. 10 przedpoł.

Po przerwie.

Posiedzenie podjęto napowrót o godz. $10^1/_4$. Posłowie bardzo licznie zebrani. Zaraz po otwarciu posiedzenia zabiera głos:

prezydent ministrów dr. Koerber.

Oświadcza on, że rząd uważa za swój obowiązek już teraz złożyć parlamentowi sprawozdanie o układach z Węgrami w sprawie taryfy cłowej i o innych umowach. Samo przedłożenie ustaw zostanie w tych dniach w Izbie wniesione. Zanim minister przejdzie do merytorycznej treści zawarcia umowy, chce przedstawić Izbie wytyczne linie, których trzymał się w rokowaniach z Węgrami.

Nie byłoby żadnych widoków, gdyby rząd dawniejsze umowy z Węgrami, zaprowadzone w Austryi na podstawie § 14, a na Węgrzech w drodze ustawodawczej, miał poprostu ignorować. Natomiast rząd starał się niektóre szkodliwe konsekwencye dawniejszych umów usunąć, a stworzyć zupełną jasność w umowach nowych. Niemożliwemi wydały się rządowi umowy co do handlu bydłem, co do polityki weterynaryjnej, natychmiastowego zniesienia podatku zbożowego w Tyrolu, opodatkowania magazynów komisowych, podatku transportowego na Dunaju itd. Oprócz tego musiano się starać pewne podwyższenie opodatkowania w obu państwach usunąć. Te szkodliwe konsekwencye udało się rządowi usunąć.

Minister omawia następnie obszernie sprawę handlu bydłem i polityki weterynaryjnej. Co do obu spraw rząd osiągnął znakomite rezultaty i w sposób skuteczny bronił rolnictwa od zawleczenia zarazy świńskiej z Węgier. Co się tyczy dodatku zbożowego w Tyrolu, to będzie on utrzymany przez cały czas trwania traktatu cłowohandlowego z Węgrami. Podatek transportowy na Dunaju zostanie zniesiony. Tosamo zniesiony zostanie austryacki podatek rentowy od węgierskich papierów państwowych.

Równocześnie z przedłożeniem ustaw ugodowych rząd przedłoży także i nową **autonomiczną taryfę cłową**, w marcu zaś przedłoży rząd ustawę w sprawie podjęcia wypłat w gotówce (Bahr Zahlungen).

Prezydent ministrów omawia następnie obszernie poszczególne pozycye taryfy cłowej, przy której starał się zarówno bronić interesów rolnictwa, jak i interesów przemysłu. O ile to było możliwem rząd uwzględnił interesa agrarne Węgrów, w zamian za co uzyskał koncesye na rzecz przemysłu austryackiego, z których najważniejszą jest wolność cłowa dla surowca potrzebnego dla przemysłu.

Cła zbożowe są następujące: 7·50 K na pszenicę (Spelz i Halbfrucht), 7.00 K na żyto, 4·00 K na jęczmień, 6·00 na owies, 4·00 K na kukurudzę, 5·40 K na słód, 15·00 K na mąkę, 40·00 K na winogrona, 20·00 K na owoce, 20·00 na jarzyny, 50·00 K na kwiaty dekoracyjne, 70·00 K na chmiel.

Cła na bydło są następujące: 60·00 K od wołu, 30·00 K od krowy, 18·00 K od bydła młodego, 22·00 K od bezroga ważącego ponad 120 kg., 100·00 od konia ponad 2 lata, 50·00 K od konia poniżej 2 lat, 25·00 K od 100 kg. bitego drobiu, 20·00 K za 100 kg ryb, 35·00 od masła, 45·00 od smalcu, 170·00 K od likierów, 60·00 K od wina w beczkach, 75·00 K od wina flaszkowego, 150.00 K od win szampańskich. Oto są najważniejsze pozycye cłowo-rolnicze.

Prezydent ministrów dodaje, że w ustawie cłowej dla głównych rodzajów zboża ustanowiono cła minimalne, a mianowicie: 6·30 K na pszenicę (Spelz i Halbfrucht) 5·80 K na żyto, 2·80 K na jęczmień, 4·80 K na owies, 2·80 K na kukurudzę — wszystkie o 1·20 K niżej, aniżeli wyż wymieniona taryfa. Te cła minimalne przyznane być mogą tym państwom, z któremi zawieramy traktaty handlowe, za odpowiednie koncesye.

Następnie omawia minister prezydent **cła przemysłowe** i poszczególne gałęzie przemysłu. Towary państw, traktujących okręty i towary Austro-Węgier gorzej od okrętów i towarów państw innych, mogą być obłożone dodatkiem do 200 procent taryfy cłowej, albo aż do wysokości wartości handlowej. A gdyby towary te były wolne od cła, to mogą one również być obłożone do 100 procent wartości handlowej. Zresztą nowa taryfa cłowa stara się uwzględnić wszelkie nowoczesne postępy na polu przemysłu i chemii. Co się tyczy obrotu mlewem, to jest on i nadal wykluczony.

Następnie omawia prezydent ministrów bieg rokowań z Węgrami, podczas których oba państwa chwilami zamiast obok siebie, stawały przeciw sobie. Tem bardziej oba rządy starały się nową umowę ułożyć w sposób wykluczający wszelką dwuznaczność tak, aby wszelkie starcia i poważne dyferencye w przyszłości były wykluczone. Oprócz tego jednakże, jako dowód wzajemnej chęci unikania wszelkich nieporozumień i skarg, oba rządy przy zawarciu umowy wymieniły następujące **oświadczenie**:

„Oba rządy obowiązują się wszelkie zawarte umowy, jakoteż postanowienia sojuszu cłowo-handlowego, sumiennie i w zupełnej wzajemności przeprowadzić. Ponieważ leży w duchu wzajemnego lojalnego wykonania tych postanowień, aby ekonomiczne stosunki obu państw nie doznawały utrudnień, oba państwa gwarantują sobie wzajemnie, podczas trwania sojuszu cłowego, wszelkie korzyści, które im ten sojusz zapewnia. Wolny obrót odnosi się nie tylko do spraw rolniczych i przemysłowych, ale także i do papierów i efektów obu państw, o ile ustawy nie sprzeciwiają się temu. Oba rządy polecą swoim organom ściśle dotrzymanie wszelkich postanowień, przyczem zaznacza się wyraźnie, że tem nie mogą być naruszone prawa i obowiązki, jakie ma każdy z obu rządów względem popierania interesów własnej produkcyi rolniczo-przemysłowej i spraw kredytowych i że umowa ta nie ma być stosowaną przy rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw dla państwa względnie kraju, przedsiębiorstw państwowych, municypiów, gmin, jakoteż przy dostarczaniu kaucyi na korzyść wzmiankowanych subjektów prawnych“.

Jak z tego oświadczenia wynika, oba rządy przy zawarciu umowy starały się wzajemnie dać sobie gwarancyę lojalnego wykonania i dotrzymania umowy. Oba rządy są stanowczo zdecydowane powierzoną im administracyę w tym duchu też prowadzić i spodziewają się w ten sposób starą wspólność obu połów monarchii i nadal utrzymać, by oba kraje żyły w zupełnej zgodzie ekonomicznej. Niechaj wysoka Izba, pomna swego obowiązku konstytucyjnego, uwzględni ważność chwili, która także dla politycznej przyszłości państwa jest rozstrzygającą. (Słuchajcie! Oklaski).

Obstrukcya czeska.

Poseł **Zazworka** uzasadnia po czesku nagły wniosek Kubra, Praszka, Zazworki i tow. w sprawie zabudowy potoków górskich i robót melioracyjnych w dorzeczu Mołdawy. Mowa posła Zazworki trwała $2^1/_2$ godziny.

Poseł **Doetz** występuje przeciw nagłości.

Poseł **Walz** wnosi zamknięcie dyskusyi.

Generalny mówca pro poseł **Erb** twierdzi, że ważniejszą jest zabudowa potoków górskich w krajach alpejskich, omówienie jednak tej kwestyi odkłada do odpowiedniejszego czasu.

Generalny mówca przeciw, poseł **Siegmund**, rezygnuje z głosu.

Poseł **Ratkay** wygłasza końcowe przemówienie w języku czeskim.

Po mowie posła Rataya nastąpiły faktyczne sprostowania ze strony czeskich posłów radykalnych, którzy przemawiali w języku czeskim.

Wiceprezydent **Kaiser** odebrał głos posłowi Sehnalowi, ponieważ tenże nie mówił do rzeczy.

Następnie odbyło się głosowanie, w którem nagłość wniosku odrzucono.

Młodoczesi przeciw lex Falkenhayn.

W formie zapytania do prezydenta zastrzega się **dr. Placzek** (młodoczech) wśród ostrych wycieczek przeciw wicepr. Kaiserowi przeciwko naruszeniu regulaminu Izby, zwłaszcza przeciw podjętemu ostatniej nocy „a la lex Falkenhayn“ nieprawidłowemu głosowaniu, jakoteż przeciw nieprawidłowemu przerwaniu posiedzenia. Mówca odczytuje z dawnych protokołów stenograficznych wywody posła Kaisera i podnosi, że poseł Kaiser innego był zapatrywania aniżeli wiceprezydent Kaiser. Mówca zapytuje wiceprezydenta, czy tenże myśli zamknąć nieprawidłowo przerwane i na nowo podjęte posiedzenie.

Wiceprezydent **Kaiser** zastrzega się przeciw zarzutom co do nieprawidłowego stosowania regulaminu. Co się tyczy zarzutu ograniczania wolności słowa, sądzi wiceprezydent, że trzeba na głowę upaść, by uwierzyć, że mówcom chodzi tu o faktyczne sprostowania. (Wesołość i żywe oklaski na lewicy; protesty i okrzyki ze strony czeskich radykałów).

Jak długo ja na tem miejscu pozostaję, nie dam się nikomu powodować, nikomu komenderować i w żadnym kierunku nie pofolguję. Ale nie pozwolę też z siebie robić zabawki i będę zawsze stał na straży godności Izby. (Huczne oklaski na lewicy). Z tego, co przytoczyłem, wynika, że niema powodu do zamykania posiedzenia. (Żywe oklaski na lewicy).

Zimnokrwiste ogiery.

Izba przechodzi następnie do wniosku nagłego posła **Rataya** co do zaprowadzenia zimnokrwistych ogierów. Posłowie **Ratay** i **Prażek** wygłaszają długie mowy po czesku. Dwaj następni mówcy zrzekają się głosu; toż samo po zamknięciu dyskusyi wybrani mówcy generalni, pos. Lemisch i Kienmann.

Poseł **Prażek** przemawia jako wnioskodawca bez przerwy do godz. 9 i pół po czesku., poczem odrzucono nagłość wniosku Rataya i przystąpiono do wniosku nagłego Kubra w sprawie wsparcia dla robotników bez zajęcia.

Na początku mowy posła Kubra przychodzi do sprzeczki między mówcą a wszechniemcami. Poseł Malik zostaje przywołany do porządku za okrzyki obelżywe, wystosowane pod adresem Kubra. Gdy nastał znowu spokój, poseł Kubr przemawia dalej po czesku.

Poseł Kubr skończył przemawiać o godz. 10 minut 25.

Następny mówca poseł **Primavesi** zrzekł się głosu.

Obaj mówcy generalni posłowie Dobernigg i Lemisch również zrzekli się głosu wśród oklasków na lewicy.

O godz. 10 minut 30 zaczyna przemawiać po czesku poseł **Zazworka** do końcowych wywodów. Poseł Stein bije przez pewien czas w pult. Poseł Zazworka kończy mowę o godzinie 11 minut 40.

Poseł **Fresl** stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia i obliczenia stosunku głosów.

Przeciw zamknięciu posiedzenia głosowała cała Izba przeciw 6 obecnym na sali czeskim radykałom i agraryuszom. Tym samym stosunkiem głosów odrzucono także nagłość wniosku.

Następnie poseł **Choc** uzasadniał po czesku swój wniosek nagły o potrzebie ustawy w sprawie postępowania władz politycznych i policyjnych.

Godzina $1^1/_2$. Na sali zaledwie kilku posłów. Reszta rozłożyła się obozem w bufecie i w kuluarach. Słychać szelest tasowanych kart, chrapanie śpiących. W kilku miejscach tworzą się grupy, przysłuchujące się pieprznym anegdotkom, w których celuje poseł Peschka.

Godzina 2 w nocy. Poseł Choc porusza ciągle ustami. Posiedzenie trwa dalej!...

TELEGRAMY

z dnia 17 stycznia.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos prezydent ministrów Koloman Szell celem dania wyjaśnień o ugodzie w odpowiedzi na zapytanie, wystosowane doń przez stronnictwo Kossutha.

Wywody ministra, odpowiadające wywodom Körbera, przyjęła prawica i centrum oklaskami.

Po krótkiej interpelacyi Kossutha przyjęto między innemi w trzeciem czytaniu inartykułowanie wyroku w sporze o Morskie Oko.

Strejk górników.

Bytom. Urzędowo donoszą: Strejk w kopalni „Florentina“ został ukończony.

Ze stowarżyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. **zabawa taneczna.** Początek o godz. 8 wieczorem.

Kraków. Grupa miejscowa Związku rob. drzewnych. W niedzielę 18 b. m. o godz. pół do 10 rano roczne walne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

Kraków. Stow. krawców (Plac Szczepański 8, I. p.). W niedzielę 18 b. m. o godz. 3 po połud. poufne zgromadzenie. — Wieczorem zabawa z tańcami.

Podgórze. W niedzielę 18 b. m. o godz. 3 po południu walne zgromadzenie stow. „Postęp“, Mały Rynek 4. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. odczytanie protokołu, 3. sprawozdanie zarządu, 4. udzielenie absolutoryum, 5. wybór zarządu, 6. wnioski.

Stanisławów. W sobotę 17 b. m. o godz. 8 wieczór w sali stow. „Braterstwo odczyt tow. M. Wilczyńskiego na temat: „Powstanie styczniowe r. 1863“. Wstęp 10 h. Dochód przeznaczony na prasę partyjną.

Stanisławów. W niedzielę 18 b. m. o godz. 10 rano poufne zebranie robotników młynarzy w stow. „Braterstwo“. Porządek obrad: O potrzebie organizowania się. Tow. młynarze jawcie się licznie!

Towarzysze stanisławowscy zwołują na dzień 1 lutego o godz. 3 po południu do sali stow. „Braterstwo“, ul. Sobieskiego, I. posiedzenie nowo-utworzonego V. okręgu agitacyjnego z porządkiem obrad: 1) Organizacya i agitacya. 2) Prasa. 3) Wybór komitetu okręgowego. 4) Wnioski.

Przemyśl. Staraniem stacyi płatniczej kolejarzy odbędzie się w lokalu stow. Muzyki kolejowej l. 21, Błonie, w niedzielę 18 stycznia b. r. koncert humorystyczny. Program obejmuje: 1. Gra na tamborinach. 2. Monolog: „W utrapieniu“. 3. Hiszpański magik z podróży. 4. Monolog z kupletami. 5. Solo tamborica. 6. Monolog bez tytułu. 7. Występ dwóch błaznów. 8. Kuplety wesołego szewca. 9. Rozmowa pijaka z księżycem. — Wstęp dla członków 20 hal., dla nieczłonków 30 hal. Początek o godz. 4 po południu.

Przemyśl. W sobotę 7 lutego odbędzie się w sali „Muzyki kolejowej“, Błonie 21, wielka reduta maskowo-kostyumowa. Bliższe szczegóły i program zawarty w rozesłanych zaproszeniach, za okazaniem których wolno jedynie brać udział w zabawie. Dochód na cele dobroczynne.

Lipnik obok Białej. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia ogólno-zawodowego w Lipniku przy Białej, ul. Główna l. 1, odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego. Początek o godz. 2 po południu.

Wiedeń. W niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się w stow. rob. „Siła“, V. Margarethenzlatz 7, odczyt tow. Jana Jurkiewicza: „O słońcu, ziemi i gwiazdach. O liczny udział uprasza zarząd.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. Basztowa. Hotel Centralny.